

Zdzisław Klafka CSsR

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej, Toruń

Kościół a migracje

Wprowadzenie

Nie ulega wątpliwości, że w ostatnich latach tematem o randze wybitnie ogólnoswiatowej, który budzi tyle emocji i kontrowersji, jest kryzys spowodowany napływem ogromnej ilości migrantów i uchodźców szczególnie w Europie i w świecie. W Europie kryzys ten w głównej mierze spowodował natężony fundamentalizm islamski w krajach Afryki i Bliskiego Wschodu. Wspólnota międzynarodowa nie radzi sobie z tym kryzysem z wielu powodów, a jednym z nich jest zapewne brak współpracy politycznej w tym zakresie światowych mocarstw, czego najlepszym przykładem jest sytuacja w Syrii. Nie radzi sobie z tym problemem Unia Europejska, która pierwotnie z entuzjazmem chciała witać wszystkich napływających do jej granic, i nawet narzucać innym krajom – wbrew woli ich obywateli – z góry określoną liczbę migrantów, a w efekcie zgotowała sama sobie sytuację, z której nie wiadomo jak wyjść obronną ręką. Społeczeństwa krajów dotychczasowego dobrobytu i spokoju w Europie Zachodniej zaczynają żyć w wielkiej niepewności jutra i lęku przed obcokrajowcami, którzy zamykają się w swoich gettach i nie okazują zasadniczego zainteresowania się – jako goście – przestrzeganiem obowiązujących praw gospodarza. Elity polityczne Zachodu – w Polsce też ich nie brakowało – z jednej strony szafowały hasłami solidarności europejskiej i chrześcijańskiej, nawet empatii, a z drugiej strony mó-

wiły o zacofaniu i ksenofobii. Rodzi się pytanie: czy jest to kryzys migracyjny, czy też uchodźczy? Wielu woli raczej odpowiadać, że jest to przede wszystkim kryzys polityczny społeczności międzynarodowej. Wszyscy jesteśmy zobowiązani do zajęcia osobistej postawy wobec sytuacji, gdy do Europy razem z uchodźcami napływają ogromne rzesze migrantów ekonomicznych, co w skutkach już jest przyczyną poważnego kryzysu społeczno-politycznego. Szczególnie jako chrześcijanie pragniemy zająć odpowiednią postawę, aby pozostać wiernymi przesłaniu Ewangelii Chrystusa¹.

Statystyki – alarmująca sytuacja

Istnieją obiektywne dane, które pokazują, że lęki i obawy całych niekiedy społeczeństw mają swoje uzasadnione podstawy. Międzynarodowa Organizacja do spraw Migracji (IOM) podaje bowiem wiadomości, że rok 2015 pobił rekordy pod względem liczby imigrantów na świecie, która osiągnęła liczbę 244 mln ludzi. Agencja Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców (UNHCR) za rok 2015 podaje zatrważające liczby. Otóż w 2015 roku 65,3 miliona osób zostało zmuszonych do porzucenia swojego kraju, z czego 21,3 miliona to prawdziwi uchodźcy, a z tej liczby więcej niż połowa nie przekroczyła jeszcze osiemnastego roku życia. Z powodu wojen, konfliktów i przesładowań, szczególnie chrześcijan, każdego dnia 34 tysiące osób zmuszona jest do porzucenia swojego domu². Statystyka to oczywiście tylko jeden ze znaków ukazujących dramatyczną sytuację, w jakiej znalazła się ogólnoswiatowa rodzina ludzka. Nie ulega żadnej wątpliwości, że problem migracyjny stał się więc dla wszystkich wielkim wyzwaniem.

¹ Dobrą syntezę aktualnej sytuacji przedstawia oświadczenie Rady Społecznej przy Metropolii Poznańskim w sprawie uchodźców i migrantów z 11 stycznia 2017 r.: <http://www.archpoznan.pl/content/view/4253/220/> (dostęp 10.03.2017).

² Zob. <https://www.unhcr.it/news/comunicati-stampa/newscomunicati-stampa3024-html.html> (dostęp: 3.03.2017).

Terminologia: emigrant, uchodźca

Kryzys migracyjny jest szczególnym wyzwaniem dla Kościoła, który nigdy nie pozostał obojętny na los tych, którym nie dane było nacieszyć się zbyt długo domem ojczystym. W celu podjęcia jednak refleksji dotyczącej stosunku Kościoła katolickiego do migrantów musimy najpierw odpowiedzieć sobie na pytanie: kim jest emigrant? Posługując się *Słownikiem Wyrazów Obcych* dowiadujemy się, że „emigrant” – to „wychodźca, osoba dobrowolnie opuszczająca kraj ojczysty”, a czasownik „emigrować” oznacza – „wyjechać z kraju ojczystego w celu stałego lub czasowego osiedlenia się w obcym państwie”³. Emigrant to człowiek, który zmienia swoje miejsce zamieszkania, a może dokonywać się to w obrębie jednego lub więcej krajów. W takim znaczeniu emigrantem jest również turysta, który posiada pasję podróżowania i poznawania świata. Dlatego też mówiąc o migracji musimy poznać koniecznie jeszcze inne słowo kluczowe tego tematu, jakim jest termin „uchodźca”. Kim jest uchodźca? Uchodźcą jest osoba, która „na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub z powodu przekonań politycznych przebywa poza granicami państwa, którego jest obywatelem, i nie może lub nie chce z powodu tych obaw korzystać z ochrony tego państwa, albo która nie ma żadnego obywatelstwa i znajdując się na skutek podobnych zdarzeń, poza państwem swojego dawnego stałego zamieszkania nie może lub nie chce z powodu tych obaw powrócić do tego państwa”⁴. Jedna z definicji określa go też jako osobę, która z przyczyn ekonomicznych, politycznych lub religijnych na stałe, lub czasowo przebywa poza granicami własnego państwa. Zdajemy sobie sprawę z tego, że najbardziej tragicznymi przyczynami opuszczania rodzinnego domu są wojny i prześladowania. Powód jest oczywisty

³ Zob. *Słownik Wyrazów Obcych*, PWN, Warszawa 1972, s. 180.

⁴ Konwencja dotycząca statusu uchodźców, sporządzona w Genewie dnia 28 lipca 1951 r., Dz. U. 1991 nr 119 poz. 515.

– poszukiwanie bezpiecznego życia. Nie brak również takich, którzy migrują ze względów rodzinnych, zdrowotnych czy kariery naukowej. Migracja również może być przymusowa albo też dobrowolna.

Kościół Pielgrzymujący i jego spojrzenie na migracje

Kościół zbudowany i wciąż budowany na fundamencie Słowa Bożego i Eucharystii od samego początku swego istnienia żywo angażował się w problematykę migracji ludności świata⁵. Święty Jan Paweł II w swoim liście apostołskim przygotowującym do Roku jubileuszowego *Tertio millennio adveniente* napisał, że „całe życie chrześcijańskie jest jakby wielkim pielgrzymowaniem do domu Ojca” (n. 49). Do tych samych słów powraca raz jeszcze w swoim orędziu na Światowy Dzień Migranta w 1999 roku – napisanym także w kontekście zbliżającego się w Kościele wielkiego Jubileuszu 2000, mającego wprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie. W przesłaniu tym odwołuje się do słów Starego Testamentu: „Ziemia należy do Mnie, a wy jesteście u Mnie przybyszami i osadnikami” (Kpł 25, 23). „W tych słowach Bożych zapisanych w Księdze Kapłańskiej – pisze Jana Paweł II – zawiera się podstawowe uzasadnienie biblijnego Jubileuszu, które kształtowało w potomkach Abrahama świadomość, że są gośćmi i pielgrzymami w ziemi obiecanej”. Przywołuję nieprzypadkowo to właśnie Orędzie Jana Pawła II – a było ich wiele – ponieważ w moim odczuciu doskonale przybliży nam w skrócie stanowisko Kościoła wobec tematu migracji. Świadomość Kościoła w tej kwestii była zwy-

⁵ Pośród licznej bibliografii warto zauważyć m.in.: ks. Paweł Bortkiewicz, *Migracja*, w: *Wielka Encyklopedia Nauczania Jana Pawła II*, Radom 2014; *Migracja w nauczaniu społecznym Kościoła i w przemówieniach papieża Jana Pawła II*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 28, s. 198-213.; Ryszard Sztymmler, Elżbieta Szczot, *Kościół katolicki wobec wielkiej migracji ludnościowej w 2015 roku*, w: *Ochrona praw człowieka w polityce migracyjnej Polski i Unii Europejskiej* (pod red. W. Pływaczskiego i M. Ilnickiego, s. 20-33; ks. Norbert Jerzak, *Rola i zadania Kościoła wobec emigrantów*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, Rok XII 2013 nr (23), s. 60-74.

czajnie i normalnie kształtowana przez Słowo Objawione i dlatego również Jan Paweł II do niego się odnosi: „W Nowym Testamencie to przekonanie staje się udziałem każdego ucznia Chrystusa, który będąc obywatelem niebieskiej ojczyzny i współobywatelem świętych (por. Ef 2, 19), nie ma trwałego mieszkania na ziemi i żyje jako wędrowiec (por. 1 P 2, 11), podążający nieustannie ku ostatecznemu celowi”. Píše dalej, że ta „biblijna wizja odzyskuje znaczenie w obecnym kontekście historycznym, którego istotnym elementem są silne ruchy migracyjne oraz coraz większy pluralizm etniczny i kulturowy”. Słowa te pochodzące z 1999 roku wydają się być aktualne szczególnie w obecnej chwili dziejowej, kiedy przeżywamy tak wielkie trudności związane z niekontrolowanym w dużej mierze procesem współczesnych wędrowek ludów.

Jan Paweł II dla uświadomienia chrześcijanom ich pielgrzymiego losu na tej ziemi odnosi się do słów słynnego *Listu do Diogeneta*, mówiących, „że Kościół, choć jest obecny we wszystkich częściach świata, nie utożsamia się z żadną grupą etniczną ani kulturą, ponieważ chrześcijanie «żyją w swojej ojczyźnie, ale jako cudzoziemcy; uczestniczą we wszystkim jako obywatele, ale nie są z niczym związani jak obcokrajowcy. Każdy obcy kraj jest dla nich ojczyzną, a każda ojczyzna jest obcym krajem (...). Mieszkają na ziemi, ale są obywatelami niebios» (5, 1)”.

Kościół solidarny z migrantami

Bogata myśl Jana Pawła II, ukazująca stosunek Kościoła pielgrzymującego do migrantów i uchodźców, zaczerpnięta jest – jak już wspomniałem – nade wszystko z niewyczerpanych źródeł Bożego Słowa Starego i Nowego Testamentu, dlatego warto zapoznać się jeszcze z niektórymi bardzo związłymi sformowaniami Papieża w przytoczonym przeze mnie wyżej jego orędziu na *Dzień Migranta* w 1999 roku, który w sposób związły i klarowny ukazuje spojrzenie Kościoła na świat migrantów, których ludzie zwykli nazywać obcokrajowca-

mi. Kościół, wczytując się w wolę Bożą oczyma samego Boga, stara się spojrzeć na ich sytuację: „W Starym Testamencie Bóg objawia się jako Ten, który staje po stronie obcokrajowca, to znaczy po stronie ludu Izraela, gdy jest on niewolnikiem w Egipcie. Natomiast w Nowym Prawie objawia się w Jezusie, który narodził się w stajni na przedmieściu, «gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie» (Łk 2, 7), i który w czasie swej publicznej posługi nie miał gdzie oprzeć głowy (por. Mt 8, 20; Łk 9, 58)”. Piękne i bardzo wymowne jest stwierdzenie Papieża, że tajemnica krzyża i śmierci „stanowi kulminacyjny moment tego radykalnego doświadczenia losu obcokrajowca: Chrystus umiera «poza miastem» (Hbr 13, 12), odrzucony przez swój naród”, jako obcy! A więc Chrystus nie przypadkowo utożsamia się z obcokrajowcami: „Byłem przybyszem, a przyjęliście mnie”. Zdaniem św. Jana Pawła II, Kościół idąc za przykładem swojego Mistrza „przeżywa swoją obecność w świecie w postawie pielgrzyma, stara się tworzyć więzy komunii i być gościnnym domem, w którym uznawana jest godność, jaką Stwórca nadał każdemu człowiekowi”. W takim kontekście doskonale rozumiemy, dlaczego to człowiek w jego nauczaniu zawsze ukazywany był jako droga Kościoła.

Ciekawe jest również uwypuklenie przez Papieża prawdy, który mówi, że „Różnice etniczne i kulturowe w łonie Kościoła mogłyby stać się przyczyną podziałów i rozproszenia, gdyby nie było w nim spoiwa miłości”. I dlatego przykazanie miłości bliźniego „Będziesz miłował bliźniego jak siebie samego!” (Kpł 19, 18) – zdaniem św. Jana Pawła II – zabrania czynić niesprawiedliwość, szczególnie wobec obcokrajowców: „Jeżeli w waszym kraju osiedli się przybysz, nie będziecie go uciskać. Przybysza, który się osiedlił wśród was, będziecie uważać za obywatela. Będziesz go miłował jak siebie samego, bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej. Ja jestem Pan, Bóg wasz!” (Kpł 19, 33-34). Uzasadnienie tego przykazania jest bardzo zwyczajne: „bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej”, które zawsze towarzyszy przykazaniu szanowania i kochania obcokrajowców, ma nie tylko przypominać narodowi wybranemu o jego dawnej kondycji, ale także zwracać uwagę na postawę Boga, który z własnej inicjatywy

uwolnił swój naród z niewoli i bezinteresownie obdarzył go ziemią. „Byłeś niewolnikiem, a Bóg zechciał cię uwolnić; skoro widziałeś zatem, jak Bóg postąpił wobec obcokrajowca, i ty czyn podobnie”: taką refleksję zdaje się kryć w sobie omawiane przykazanie – pisze Papież.

Warto odnieść się jeszcze do tych znaczących słów Jana Pawła II: „Dla chrześcijanina każdy człowiek jest «bliźnim», którego należy kochać. Chrześcijanin nie zastanawia się, kogo winien kochać, bo pytać: «kto jest moim bliźnim?» to już znaczy stawiać granice i warunki. Kiedyś zadano to pytanie Jezusowi, a On w odpowiedzi odwrócił je: właściwie postawione pytanie nie brzmi: «kto jest moim bliźnim?», ale: «dla kogo ja mam być bliźnim?» Odpowiedź na to pytanie jest prosta: «ktokolwiek znajduje się w potrzebie, nawet jeśli go nie znam, staje się dla mnie bliźnim, któremu powinienem pomóc». Przypowieść o dobrym Samarytaninie (por. Łk 10, 30-37) wzywa każdego, aby przekroczył granice sprawiedliwości i przyjął perspektywę bezinteresownej i bezgranicznej miłości”.

Parafia: instytucja kościelna otwarta na obcych

Historia Kościoła pokazuje, jak to obficie zasiewane Słowo Boże przez nowe zastępy uczniów Chrystusa przyczyniało się do powstania nowych wspólnot, które z czasem nazwane zostały parafiami. To właśnie na parafii – zdaniem Jana Pawła II – spoczywa wielka odpowiedzialność w zainteresowaniu się tymi, dla których los nie był zbyt łaskawy na ich ziemi ojczystej. W jego orędziu czytamy, że ogromna jest rola parafii „w nawiązywaniu kontaktów z cudzoziemcem, w usuwaniu podziałów między ochrzczoneymi wychowanymi w różnych kulturach oraz w dialogu z wyznawcami innych religii. Dla wspólnoty parafialnej – kontynuuje – nie jest to uboczna działalność zastępcza, ale powinność wpisana w jej instytucjonalne zadania”. I jeszcze coś bardzo ważnego: „Wyrazem katolicyzmu (parafii) jest nie tylko braterska wspólnota ochrzczoneych, ale także gościnność okazana cudzoziemcowi niezależnie od wyznawanej przez niego reli-

gii, odrzucenie wszelkich barier i dyskryminacji rasowej oraz uznanie osobowej godności każdego człowieka, czemu winna towarzyszyć aktywna obrona jego niezbywalnych praw”. Święty Jan Paweł II udziela nam wskazówki mówiąc, że migranci potrzebują pomocy tak duchowej, jak i materialnej. Stąd też jego gorący apel: „wzywam wspólnoty parafialne, aby z odwagą i konsekwencją realizowały podjęte działania na rzecz imigrantów, a przez to przyczyniały się do kształtowania na swoim terenie poziomu życia bardziej godnego człowieka i jego duchowego powołania”. W kontekście Roku Jubileuszowego podkreślił on, że „chrześcijanie, nawiązując do zasad zapisanych w Księdze Kapłańskiej (25, 8-28), powinni stać się rzecznikami wszystkich ubogich świata, proponując, aby Jubileusz stał się, między innymi, sposobnością do przemyślenia sprawy redukcji, jeśli nie całkowitej likwidacji zadłużenia międzynarodowego, które ciąży na losach wielu narodów”⁶.

Kościół (duszpastersko) zatroskany o migrantów

Społeczny fenomen migracji stanowił wielkie wyzwanie duszpasterskie dla Kościoła, który zawsze szybko reagował na naglące potrzeby duchowe wierzących poprzez tworzenie odpowiednich struktur i wydawanie odpowiednich dokumentów, które najlepiej oddają ducha wrażliwości wspólnoty Kościoła na potrzeby ludzi, którzy podjęli drogę migracji. Warto może przypomnieć sobie, choćby niektóre, ale wydaje się bardzo znaczące inicjatywy Kościoła, jakie zostały podjęte z myślą o tych, którzy z różnych racji porzucili dom rodzinny. Zaczęłbym od tego, że przykładem tego zatroskania ze strony Kościoła jest np. stworzenie przez Papieża Piusa X w 1912 roku Urzędu Emigracji w Watykanie. Po nim 1 lipca 1952 roku Pius XII wydaje ważny dokument poświęcony duszpasterstwu migracyjnemu w formie Konstytucji Apostolskiej pt. *Exsul Familia*. W roku 1965 jesteśmy świadkami

⁶ Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, n. 51.

wydania Dekretu Soboru Watykańskiego II o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, w którym nakazuje się otoczenie troską emigrantów, uchodźców, podróżujących, koczujących i turystów. Paweł VI w roku 1969 przedstawia metody działalności duszpasterskiej wobec emigrantów w instrukcji pasterskiej *Pastoralis Migratorum Cura*. W dokumencie tym Papież nakazał, aby uszanować kulturę i dziedzictwo emigrantów. Obowiązkiem całego Ludu Bożego jest współpraca dla dobra emigrantów. Dalszym ważnym krokiem dokonany przez Papieża Pawła VI było ustanowienie 19 marca 1970 r. Papieskiej Komisji ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych za pośrednictwem dokumentu w postaci „motu proprio” *Apostolicae caritatis*, podporządkowanej Kongregacji ds. Biskupów. Następny ważny krok uczynił Jan Paweł II, który Konstytucją Apostolską *Pastor Bonus* (28 czerwca 1988) z dotychczasowej Komisji ustanowił Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych. On też w adhortacji apostolskiej *Pastores gregis* (16 października 2003) przypomniał biskupom o obowiązku zatroskania się o emigrantów. Instrukcja *Erga migrantem Caritas Christi* z 3 maja 2004 r. wydaje uaktualnione przepisy dotyczące duszpasterstwa migrantów. Ukazany został w tym dokumencie pozytywny aspekt emigracji, jakim jest jej wymiar misyjny.

Spośród dokumentów Ojca Świętego Benedykta XVI, poświęconych zagadnieniom migracji, na szczególne wyróżnienie zasługuje orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy z 2012 roku pt. *Migracje a nowa ewangelizacja*. W dobie walki i eliminowania symboli chrześcijańskich Benedykt XVI ma odwagę przypomnieć, że podstawowym zadaniem Kościoła jest głoszenie Jezusa Chrystusa. Pośród różnych zagrożeń, jakimi są choćby sekty i obojętność, istnieje potrzeba nowej ewangelizacji rozwijana przez środowiska Kościoła katolickiego.

Pontyfikat, który po Benedykcie XVI rozpoczyna Papież Franciszek, naznaczony jest ogromnym nasileniem się ruchu migracyjnego. Z tej też racji, jesteśmy świadkami tego, jak bardzo często ich losem interesuje się następca Piotra, który przy różnych okazjach

upomina się o nich wobec wielkich tego świata. Czyni tak między innym w swoim orędziu na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy (17 stycznia 2016) pt. *Migranci i uchodźcy są dla nas wyzwaniem. Odpowiedź daje Ewangelia miłosierdzia*, gdy zadaje pytanie dotyczące sposobu zachowania się wobec migrantów w dobie wielkich zmian dokonujących się na arenie międzynarodowej. To jego słowa: „obecność migrantów i uchodźców staje się poważnym wyzwaniem dla wielu społeczeństw, które ich przyjmują. Muszą one stawiać czoło nowym realiom, które mogą okazać się niewygodne, jeśli nie będą należycie umotywowane, zorganizowane i regulowane. Jak to zrobić, by integracja stała się wzajemnym ubogaceniem, by otworzyła pozytywne szlaki wspólnotom i zapobiegała ryzyku dyskryminacji, rasizmu, skrajnego nacjonalizmu lub ksenofobii?” Wydaje się, że dzisiaj wielu próbuje znaleźć słuszne rozwiązanie tego wielkiego zagrożenia, jakie spowodowała niekontrolowana fala migrantów i uchodźców, a w sposób szczególny czyni to Kościół. Ważne jest też podkreślenie, że w kwestii duszpasterstwa nad emigrantami z 1 stycznia 2017 roku z woli Ojca Świętego Franciszka następuje poważna zmiana, gdyż kompetencje Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących przejmuje Dykasteria ds. integralnego rozwoju człowieka.

Oto tylko skrócona lista wymienionych wyżej inicjatyw, będących dowodem rzetelnego zaangażowania się Kościoła w sprawę migrantów i uchodźców. Nie można oczywiście zapominać o innych podstawowych dokumentach Kościoła katolickiego, jakim jest *Katechizm Kościoła Katolickiego* i *Kodeks Prawa Kanonicznego* oraz całe nauczanie papieskie związane z katolicką nauką społeczną. Na osobne opracowania zasługuje wielki wkład w służbie migrantom licznych zakonów i zgromadzeń zakonnych powstałych w Kościele, jak choćby skalabrinianów dla emigrantów włoskich czy Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii, których celem było zawsze solidarne bycie u boku tych, którym trudno było i jest żyć z daleka od ojczystej zagrody.

Przyczyny emigracji i sposoby jej przewycięzenia

Szukając źródła pochodzenia tego wielkiego problemu pomyślałem, że może warto odnieść się do przemówienia Papieża Franciszka wygłoszonego podczas spotkania z Korpusem Dyplomatycznym 11 stycznia 2016 roku w Watykanie. O przyczynach emigracji mówiło wielu papieży, ale chciemy skupić się na tym, co powiedział współczesnym następcą świętego Piotra. Wypowiedział znamienne słowa, że „znacznej części przyczyn migracji można było stawić czoła już dawno temu. W ten sposób możliwe byłoby zapobieżenie wielu katastrofom lub przynajmniej złagodzenie ich najokrutniejszych skutków”. Dlatego z determinacją mówi do przedstawicieli rządów wielu krajów świata, że jeszcze dzisiaj „zanim będzie za późno, można wiele uczynić, aby powstrzymać tragedie i budować pokój. Oznaczałoby to jednak podważenie ustalonych praktyk i zwyczajów, począwszy od problemów związanych z handlem bronią, problemu zaopatrzenia w surowce i energię, inwestycji, polityki finansowej i wsparcia na rzecz rozwoju, aż po poważną plagę korupcji”. W tych kilku słowach dał do zrozumienia, że współcześnie od rządzących wymaga się wielkiej odwagi, aby walczyć z głównymi przyczynami emigracji. Są to chociażby nierówności ekonomiczne poszczególnych krajów. Papież ośmiela się też zasugerować kilka rad, co do sposobu rozwiązania trudnej sytuacji z migracją. Powiedział między innymi: „w kwestii migracji, konieczne jest ustanowienie planów średnio- i długoterminowych, wykraczających poza reagowanie kryzysowe. Powinny one z jednej strony rzeczywiście pomóc integracji migrantów w krajach przyjmujących, a zarazem sprzyjać rozwojowi krajów pochodzenia, poprzez działania solidarnościowe, które nie uzależniałyby pomocy od przyjęcia strategii i działań obcych ideologicznie lub sprzecznych z kulturami narodów, do których jest ona skierowana”.

Powodem emigracji jest tworzenie tzw. kultury odrzucenia, jak zwykł mawiać Papież Franciszek. Tam, gdzie deptana jest godność człowieka, a ludzie stają się ofiarami zysku i konsumpcji, tam życie staje się nieludzkie. U podstaw ucieczki z ojczystego domu jest wy-

rzędzona krzywda konkretnemu człowiekowi, czy też rodzinie, której przyszło żyć w sytuacji konfliktów i wojen. Stąd w swoim przemówieniu do dyplomatów mówi też o tym dramatycznym wołaniu współczesnych ludzi, których krzyk podobny jest do krzyku Racheli oplakującej swoje dzieci. To „głos tysięcy ludzi płaczących, uciekających przed straszliwymi wojnami, przed prześladowaniami i łamaniem praw człowieka lub niestabilnością polityczną czy społeczną, które często czynią życie w ojczyźnie niemożliwym. Jest to wołanie tych, którzy są zmuszeni do ucieczki, aby uniknąć niewypowiedzianego barbarzyństwa, jakie dokonywane jest wobec osób bezbronnych, takich jak dzieci i osoby niepełnosprawne, czy męczeństwa jedynie z powodu przynależności religijnej”. Następną sytuacją, która prowokuje do głosu rozpacz, a w efekcie do porzucenia domu, są głód, ubóstwo materialne, choroby i niemożność edukacji, co wyraża Papież w tych słowach: „to głos tych, którzy uciekają przed skrajną nędzą, z powodu niemożliwości nakarmienia rodziny czy dostępu do opieki medycznej i edukacji, przed poniżeniem bez perspektyw jakiegokolwiek postępu, a nawet z powodu zmian klimatu i ekstremalnych warunków pogodowych. Niestety wiadomo, że głód jest wciąż jedną z najgorszych plag naszego świata, z milionami dzieci, które umierają każdego roku z jego powodu”. Tam, gdzie nie ma cywilizacji miłości, a panuje kultura odrzucenia, tam rodzi się decyzja, by zaryzykować i pójść w nieznaną z nadzieją na znalezienie lepszego życia. Jednakże nie tylko bieda materialna jest składową częścią kultury odrzucenia. Jeszcze gorszą jest bieda moralna, gdzie cierpi człowiek w swej godności, gdzie nie jest on najwyższą wartością. Stąd ważne wydają się być i te słowa Papieża Franciszka: „Jakże w tym wszystkim nie widzieć owocu owej „kultury odrzucenia”, zagrażającej osobie ludzkiej, składającej mężczyzn i kobiety na ofiarę bożkom zysku i konsumpcji. (...) Ludzie nie są już postrzegani jako wartość podstawowa, którą należy szanować i chronić, szczególnie jeśli są ubodzy i niepełnosprawni, jeśli „nie są jeszcze potrzebni” – jak dzieci nienarodzone – lub „nie są już potrzebni” – jak osoby starsze”. Na kanwie tych zacytowanych słów powstaje może trochę brutalne, ale prawdziwe, skoja-

zenie, że dzisiaj do życia na „emigracji” zmuszone są brutalnie dzieci nienarodzone pod sercem matki, które przemocą wyrwane z domu rodzinnego, jakim jest łono ich matek. Do „emigracji” zmuszone są osoby chore i starsze, bo już nie użyteczne we współczesnym świecie.

Emigracja dobro czy zło? (aspekt moralny migracji)

Podczas gorących, pełnych emocji debat o emigracji podkreśla się prawo człowieka do emigracji. Mówi się o pozytywnych aspektach emigracji. Czy jednak nie mówi się za mało o tym, że emigracja może być złem? Czynnione w Polsce przed laty badania socjologów na tzw. ziemiach odzyskanych pokazały, że w miejscach zamieszkałych przez ludność napływową inaczej jawi się życie konkretnymi wartościami w stosunku do ziem, na których istnieje ciągłość pokoleniowa związana z tradycją, kulturą i religią. Na terenach tych mamy do czynienia z większą ilością rozwodów, kradzieży, panuje tam mniejsze przywiązanie do wartości patriotycznych, mniejsza troska o tradycje narodowe, mniejsze przywiązanie do Kościoła (mniejsza ilość uczęszczających do kościoła), gorsze wychowanie dzieci. Jan Paweł II w encyklice *Laborem Exercens*, n. 23 pisze: „Człowiek ma prawo do opuszczenia kraju swego pochodzenia z różnych motywów, ażeby szukać warunków życia w innym kraju, ma też prawo powrotu do swego kraju. Fakt taki z pewnością nie jest pozbawiony trudności wielorakiej natury, przede wszystkim jednak stanowi na ogół stratę dla kraju, z którego się emigruje. Odchodzi człowiek, a zarazem członek wielkiej wspólnoty zjednoczonej historią, tradycją, kulturą, aby rozpocząć życie pośród innego społeczeństwa związanego inną kulturą i najczęściej też innym językiem. *Ubywa* przy tym *podmiot pracy*, który wysiłkiem swojej myśli czy swoich rąk mógłby przyczynić się do pomnożenia dobra wspólnego własnego kraju. Ów wysiłek i ów wkład zostaje oddany innemu społeczeństwu, które ma poniekąd mniejsze do tego prawo niż własna ojczyzna”. Emigracja jest pewnego rodzaju nieszczęściem, które okrada dany kraj, który porzucamy.

Widoczne to jest szczególnie wówczas, kiedy emigruje młodzież wykształcona, przygotowana do wielu zawodów. Traci się w ten sposób wielki kapitał ludzki, natomiast zyskuje państwo, które takich ludzi przyjmuje. Należy stwierdzić, że ocena moralna migracji jest niezwykle złożona. Z punktu widzenia kraju pochodzenia osoby migrującej można dostrzec wiele konkretnych korzyści natury ekonomicznej w postaci przyływu waluty obcej. O wiele bardziej istotne jest zauważenie w migracji walorów oczyma samego migranta, a którymi są: poznanie nowego języka, innej kultury, obyczajów, nowych technologii produkcji, szacunku wobec innych narodów i innych stylów życia. Migranci stają się niejednokrotnie promotorami wielorakich stosunków ekonomicznych i kulturowych pomiędzy krajami, z których pochodzą i do których się udają. Migracje zarobkowe mają także znaczenie ekumeniczne.

Warto wiedzieć podejmując emigrację, jakimi wartościami się kieruje? Pewien mój kolega kapłan opowiadał, że jego dziadek rodem z Gdyni z racji zagrożenia aresztowaniem w latach powojennych, z racji swojej patriotycznej działalności zmuszony został do opuszczenia swoich rodzinnych stron. Wyjechał więc na tereny dzisiejszej zachodniej Polski, gdzie było wystarczająco dużo przestrzeni do zamieszkania. Praktycznie każdy osiedlał się, gdzie tylko chciał, ale pierwszym pytaniem padającym z ust przy zatrzymaniu się w miejscu, które wydawało się optymalne do zamieszkania, było zapytanie: czy jest tu ksiądz! Tym, co czyniło ludzi wiernymi podstawowym wartościom, to było ich związanie z Kościołem. Drugim przykładem może być sytuacja, która przydarza się wielu Polakom z racji swoich okresowych wyjazdów zagranicznych za pracę. Otóż wielu z nich oskarża się, że nie uczęszczali długo na niedzielną Mszę Świętą, bo miejsce ich pracy i zamieszkania było zbyt oddalone od kościoła. Rodzi się pytanie, czy współcześni ludzie wierzący, którzy decydują się na wyjazd za chlebem za granicę, stawiają sobie jeszcze to pytanie, czy będą mogli spełniać swoje praktyki religijne, czy jest w pobliżu kościół?

Rola Kościoła i państwa

W debacie publicznej, do pełniejszego oglądu sprawy związanej z kryzysem migracyjnym, potrzebna jest nam również świadomość, że za sprawę przyjmowania imigrantów i uchodźców odpowiedzialne są w pierwszym rzędzie władze świeckie, tak na poziomie centralnym, jak i lokalnym każdego państwa. Kościół w swej zasadniczej misji nie pełni funkcji czysto filantropijnej, chociaż, jak wiemy z praktyki, nie unika pomocy charytatywnej ludziom potrzebującym. Państwa potrzebują odpowiedniego prawa, które mogłoby zapewnić z jednej strony bezpieczeństwo społeczności przyjmującej uchodźców, a ze strony przybyszów możliwość godnego życia. O tym powiedział też Papież Franciszek w orędziu na Dzień Migranta i Uchodźcy (17 stycznia 2016). Wskazał w nim, że uchodźcy „nieradko napotykać na brak jasnych i skutecznych przepisów prawnych, regulujących ich przyjęcie oraz zapewniających krótko lub długoterminowe formy integracji, z uwzględnieniem praw i obowiązków wszystkich”. Dla Jana Pawła II migracja to nie tylko zjawisko społeczne, ale to obowiązek ewangelizacyjny, bo jak sam mówił: „Często u podłoża wspólnot chrześcijańskich, dziś kwitnących, znajdujemy małe kolonie imigrantów, które pod kierunkiem kapłana zbierały się w skromnych kościołach, aby wysłuchać słowa Bożego i prosić Chrystusa o odwagę przezwyciężenia prób i poświęcenie ich trudnych warunków”⁷. Kontekst misyjny migracji został dobitnie podkreślony w encyklice *Redemptoris missio* (n. 37;55;82). Jasno wyraził się też w innym miejscu: „Chrześcijaństwo, chcąc dochować wierności własnym zasadom, nie mogą też rezygnować z głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu (por. Mk 16, 15). Muszą czynić to oczywiście z poszanowaniem dla sumienia drugiego człowieka, stosując zawsze metodę miłości, którą już św. Paweł zalecał pierwszym chrześcijanom (por. Ef 4, 15)”⁸. W tym sa-

⁷ Orędzie na Światowy Dzień Młodzieży, 1990 r.

⁸ Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy pt. *O zachowanie własnej tożsamości a uznaniem tożsamości innych*, 24 listopada 2004 r.

mym miejscu mówi, że jako „strażnicy poranka” chrześcijanie „winni przede wszystkim usłyszeć wołanie o pomoc tak licznych migrantów i uchodźców, ale winni też przyczyniać się aktywnie do tworzenia nowych perspektyw, które pozwolą żywić nadzieję na powstanie społeczeństwa bardziej otwartego i solidarnego. To przede wszystkim ich zadaniem jest dostrzeganie obecności Boga w dziejach, nawet wówczas, gdy wszystko wydaje się jeszcze spowite mrokiem”.

Postawa Kościoła w Polsce wobec kryzysu migracyjnego

Na emigracji w świecie przebywa wielu Polaków. Znaleźli się tam z różnych powodów, ale wszystkim Kościół nieustannie niesie pomoc w przeżywaniu swej tożsamości religijnej i praktykowaniu wiary. W duchu solidarności Kościół w Polsce wysyła regularnie kapłanów do pracy wśród polskich emigrantów. Nie tylko do nich Kościół w Polsce kieruje swoją pomoc. Kościół w Polsce w tych ostatnich latach naznaczonych wielkim światowym kryzysem migracyjnym zgodnie z tradycją chrześcijańską z pomocą przychodzi prześladowanym braciom na Bliskim Wschodzie w porządku *ordo caritatis*. W polskich kościołach zbierane są ofiary dla braci umęczonych konfliktami i wojną na Bliskim Wschodzie. Ta konkretna pomoc niesiona jest za pośrednictwem Caritas Polska i polską sekcją Stowarzyszenia Papieskiego Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Powstały ruchy społeczne wspomagające migrantów zainspirowane w wielu wypadkach przez zakony. Warto wspomnieć choćby o Ruchu Apostolatu Emigracyjnego powstałego z charyzmatu Chrystusowców. Do rangi pięknego symbolu urosły wizyty przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski ks. abp. Stanisława Gądeckiego do krajów Bliskiego Wschodu, szczególnie do Syrii, Iraku, Libanu. Pomoc udzielana jest w tamtejszych obozach dla uchodźców przez stronę kościelną przy współpracy z polskimi agendami rządowymi. Konferencja Episkopatu Polski często prosi wiernych o modlitwy w intencji pokoju. Wierni zachęceni są nie tylko do modlitwy, ale i czynnego zaangażowania się. Bisku-

pi polscy mówią o potrzebie działań dalekowzrocznych mających na celu „eliminowanie przyczyn, które powodują, że całe społeczności opuszczają swoją rodzinną ziemię, zmuszane do tego przez wojny i nędzę”. Polska jest krajem, w którym ostatnio przybywa wielka liczba migrantów ze wschodu Europy. W perspektywie spodziewana jest repatriacja kolejnych Polaków ze Wschodu.

Zakończenie

W kontekście wielkich i poważnych problemów związanych z kryzysem migracyjnym Kościół pragnie przypomnieć, że podstawowym prawem człowieka jest prawo do życia we własnej ojczyźnie. Prawo to jednak stanie się realne tylko wówczas, gdy z pomocą wszystkich ludzi dobrej woli ustaną przyczyny prowokujące cierpienie wywołane przymusowym porzuceniem domu rodzinnego.

The Church and migrations

Summary

The Author points out that the migration crisis is a specific challenge for the Church which has never been inert on the fate of those who could not enjoy themselves with a native home for too long. With the aim of considering the Catholic Church's attitude to the migrants, at first he answers the question: who is an emigrant? Next, he explains that the Church is built and being built on the foundations of the word of God and the Eucharist, and the Church has been committed to the issues of the global migrations since its inception. The Author also undertakes the analysis of the Popes' statements – how Pope Saint John Paul II and Pope Francis have addressed those issues. Furthermore, he discusses the aspect of moral migration. In the summary, he marks out that in the context of huge and serious problems connected to the migration crisis, the Church wants to remind that the primary human's right is the right to live in his/her own homeland. However,

this right will be exercised only when all the reasons provoking suffering caused by forced abandonment of family home cease with the help of all the people of good will.

Key words: migration, refugee, emigrant, Church, parish, pastoral ministry, Gospel, solidarity.